

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA:

MIEJSCOWA miesięcznie: bez dostawy do domu 4 80 — z dostawą 5 30 — ZAMIEJSCOWA miesięcznie z przesyłką pocztową 5 30 — ZAGRANICĄ 7 00 Zł.
P. K. O. 141 690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

Cena numeru 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Karmelicka 2
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Zagadnienia agrarne w Polsce.

Zagadnienia agrarne albo — ujmując rzecz dobitniej a właściwie — kwestja odpowiedniej produkcji rolnej, pozostanie — jeżeli nie na całym świecie, to w każdym razie u nas w Polsce — na długie jeszcze czasy, zagadnieniem doniosłym i zawsze aktualnym. Mimo bowiem stałych wysiłków, zwłaszcza lat ostatnich, zmierzających do stworzenia u nas t. zw. »nadbudowy gospodarczej«, a w szczególności do stworzenia warunków sprzyjających uprzemysłowieniu, wyzbędziemy się co najwyżej charakteru kraju wyłącznie rolniczego, zbliżając się do charakteru rolniczo-przemysłowego, natomiast zamierzenia nasze nie mogą na razie iść w kierunku stworzenia z Polski kraju wyłącznie przemysłowego. Dlatego też istniejącymi zagadnieniami rolnymi musimy stale się interesować jako jednym z istotnych czynników dzisiejszego naszego życia.

Zagadnienia rolne w Polsce dadzą się podzielić na dwie zasadnicze grupy; grupa pierwsza dotyczy przebudowy ustroju rolnego, grupa druga — ulepszenia metod gospodarki rolnej, intensyfikacji rolnictwa, słowem, wydobycia z pewnego quantum ziemi jak największej ilości korzyści materialnych.

W grupie pierwszej, poza niewiele dotkliwym a nadto wygasającym już obecnie problemem serwitutów, dominują kwestje: parcelacji i komasacji. Sprawa pierwsza posiada charakter nietylko rolny, ale i wybitnie społeczny, dopomagając do złagodzenia grasującego u nas bezrobocia rolnego i utworzenia dla wielkiej ilości ludności własnych i zdolnych do produktywnej pracy warstatów. Tu zaznaczyć jednak należy, że w Polsce mieliśmy do rozparcelowania ogółem 3 milj. ha ziemi, z czego już rozparcelowano połowę; rozparcelowanie i drugiej pozostałej połowy — jakkolwiek niewątpliwie pewną ulgę w systemie rolnym wprowadzi — nie rozwiąże jednak bynajmniej problemu w tem znaczeniu, iżby czysty dochód z produkcji rolnej miał się bezwzględnie zwiększyć, do czego jednak właśnie dążyć wszelkimi siłami musimy.

Komasacja czyli zcalanie rozdrobnionych gruntów, jest natomiast kwestją, która w sposób poważny zająć się o drugą grupę zagadnień rolnych, t. j. tych, które bezpośrednio wzmagają produkcję względnie dochód z ziemi. Nasze Ministerstwo Reform Rolnych trafnie ujęło tę rzecz — dążąc do łącznego przeprowadzenia komasacji z meljoracją, zagadnienia, które już typowo wkracza w drugą z omawianych przez nas grupę zagadnień.

Właściwie dopiero meljoracja zbliża nas do sedna rzeczy. Zniesienie serwitutów, parcelacja, scalanie, ułatwia racjonalniejsze korzystanie z ziemi istniejącej dla celów uprawy; meljoracja zaś ma zadanie głębiej sięgające, ściśle realne korzyści przynoszące, mianowicie dostarczenie rolnictwu nowych obszarów dotąd pod uprawę się nienadających, względnie tylko w stopniu niewielkim. Komasacja i meljoracja łącznie tworzą dopiero podstawę dla tak upragnionej a w naszych wa-

Kryzys ustrojowy w Jugosławii. Orędzie króla Aleksandra do narodu. — Rozwiązanie parlamentu. — Unieważnienie konstytucji.

Białogród, 6 stycznia. (PAT.) Dziś została opublikowana proklamacja króla Aleksandra, w której król, zwracając się do Serbów, Chorwatów i Słowenów stwierdza, że oczekiwania narodu, iż ewolucja wewnętrznej życia politycznego przyniesie ze sobą uporządkowanie i konsolidację sytuacji w kraju, nie sprawdziły się. Porządek parlamentarny i wszelkie drogi polityczne musiały być oceniane w sposób coraz bardziej negatywny, bowiem narodowi i państwu przynosiły tylko szkody. Zagrażało to tworzeniu wszelkich pożytecznych instytucji celem rozwoju życia narodowego. Słabe namiętności polityczne zaczęły parlamentaryzm nadużywać w takim stopniu, że stały się one przeszkodą dla jakiegokolwiek pożytecznej pracy w kraju. Godne pożałowania kłótnie i wypadki na terenie skupczyny zachwiały w narodzie zaufanie w użyteczność tej instytucji. Porozumienie, nawet poprostu najzwyczajniejsze pomiędzy poszczególnymi partjami politycznymi stało się kompletnie niemożliwe. Zamiast rozwijać i ugruntowywać poczucie jedności narodowej i państwowej, parlamentaryzm w tej formie zaczął wywoływać dezorganizację umysłów i niesnaski narodowe. Szukać lekarstwa na zło w zmianach parlamentarnych i gabinetowych, jak to

było praktykowane dotychczas lub też w nowych wyborach do ciał ustawodawczych, jest tylko stratą drogiego czasu i czynieniem próżnych wysiłków, które już zajęły kilka lat. Musimy szukać nowych metod pracy i torować nowe drogi. Jestem przekonany, głosi orędzie, że w tej ważnej chwili wszyscy Serbowie, Chorwaci i Słowenicy zrozumieją znaczenie tych szczerych słów swojego króla i będą najwierniejszymi sojusznikami w przyszłych wysiłkach, mających na celu jedynie dojście w jaknajkrótszym czasie do zrealizowania takiego systemu administracji i organizacji kraju, któryby najlepiej odpowiadał ogólnym potrzebom narodu i interesom państwa.

W związku z tem postanowiłem, że konstytucja królestwa S. H. S. z 28 czerwca 1921 traci swą moc obowiązującą. Wszystkie ustawy obowiązujące w dalszym ciągu, o ile nie zostaną odwołane w razie, gdy zajdzie tego potrzeba, moim specjalnym dekretem. W ten sposób zostaną ogłoszone nowe ustawy. Skupczyna, powołana do życia przez wybory z 11 września 1927, rozwiązuje się.

Komunikując tę decyzję ludowi, król nakazuje wszystkim władzom państwowym poddać się jej, wszystkim zaś obywatelom szanować ją i być jej posłusznymi.

Dowódca gwardji królewskiej premierem.

Skład nowego gabinetu jugosłowiańskiego.

Białogród, 6 stycznia. (PAT.) Skład nowoutworzonego gabinetu pozaparlamentarnego jest następujący: prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych generał dywizji Piotr Zywkowicz, komendant gwardji królewskiej, sprawy zagraniczne Marinkowicz (minister spraw zgranicznych w ustępującym gabinecie), minister bez teki był premier Uzunowicz, komunikacja były premier Koroszczec, wojna i marynarka Hadzicz, finanse Szwrljuga, polityka socjalna Drinkowicz, oświata b. minister Maksymowicz, wyznania Alupowicz, sprawiedliwość

Srszkicz, zdrowie publiczne b. minister Kruli, górnictwo i reformy rolne (per interim) Radiwojewicz, poczta i telegraf oraz roboty publiczne (per interim) Sawkowicz, rolnictwo i drogi wodne profesor uniwersytetu zagrzebskiego Francesz. Nowy gabinet złożył przysięgę dziś o godz. 17.

Pośród członków nowego gabinetu do stronnictwa radykałów należą ministrowie Uzunowicz, Maksym Maksymowicz i Srszkicz i Sawkowicz. Stronictwo demokratyczne reprezentuje Kruli a chorwackie stronnictwo ludowe Alupowicz i Drinkowicz.

runkach wprost niezbędnej intensyfikacji.

Czego może dokonać meljoracja i intensyfikacja, poucza przykład t. zw. we Włoszech battaglia del grano, walki o zboże, o wydatniejszą jego produkcję we własnym kraju. Rozpoczął ją przed kilku laty Mussolini w czasie, kiedy sytuacja chlebowa we Włoszech przedstawiała się dość fatalnie. Wobec zapotrzebowania 72 miljn. kwintali rocznie, produkowała Italia jedynie 20 do 30 miljn., co powodując przywóz zboża, deprecjonowało bilans handlowy. Wyniki energicznej akcji w kierunku usunięcia tego stanu rzeczy były takie, że w r. 1927 produkcja zboża we Włoszech podniosła się do około 52 miljn. kwintali, a w r. 1928 przekroczyła 60 miljn. W akcję tę włożono tam wiele pomysłów, energii i środków pieniężnych. Znane jest wprowadzenie we Włoszech owego »święta

chleba«, dnia poświęconego propagandzie rolnictwa; znane są owe zarządzenia rządu, którymi dla zmniejszenia importu zboża, ograniczono wyrob ulubionej tam potrawy, makaronu, zastępując go konsumcją ryżu. Dla rolników wyznaczono poważne premje za podniesienie produkcji rolnej a rząd wyłożył olbrzymie wprost sumy na cele podniesienia zdevastowanego rolnictwa.

W tym ostatnim kierunku, t. j. wzmocnienia produkcji rolnej, idą i u nas obecnie liczne poczynania tak Rządu jak i powołanych ku temu czynników gospodarczych. Wysiłki te celowo kontynuowane, podniosą rolnictwo na odpowiedni poziom, tworząc z niego solidny fundament, bez którego żadna »nadbudowa« w jakiegokolwiek pomyslna formie, nie mogłaby się ostać.

LIST PREMIERA BARTLA DO B. MINISTRA MEYSZTOWICZA.

Warszawa, 6 stycznia. (PAT.) Prezes Rady Ministrów, prof. Bartel wystosował w dniu dzisiejszym do b. Ministra Sprawiedliwości Meysztowicza list następującej treści:

„Wielce Szanowny Panie! Po ustąpieniu Wielce Szanownego Pana ze stanowiska Ministra Sprawiedliwości pojawiły się w niektórych organach prasy, zarówno stołecznej jak i prowincjonalnej artykuły, uwłaczające Pańskiej działalności na stanowisku członka Rządu. Uważam za swój obowiązek moralny jako tego, który współpracował z Panem w okresie przeszło dwuletnim, zapewnić Go o mem oburzeniu z powodu tych krzywdzących ataków i wyrazić swe ubolewanie. Czynie to dopiero w dniu dzisiejszym, w którym objąłem urządowanie po powrocie do Warszawy. Proszę przyjąć wyrazy mego wysokiego szacunku i poważania“.

POSEŁ PATEK W WARSZAWIE.

Warszawa, 6 stycznia. (PAT.) W niedzielę, o godz. 19 przybył tu poseł polski w Moskwie Minister Stanisław Patek.

STAN ZDROWIA KRÓLA JERZEGO POLEPSZYŁ SIĘ.

Londyn, 6 stycznia. (PAT.) Agencja Reutera dowiaduje się ze źródła dobrze poinformowanego, że król Jerzy opuścił wczoraj po raz pierwszy swą sypialnię. Dostojny chory był przeniesiony do sąsiedniego pokoju, w którym spędził godzinę. W stanie zdrowia chorego króla nie zaszły dziś żadne zmiany.

Paryż, 6 stycznia. (ATE.) »Chicago Tribune« donosi, że angielski minister spraw wewnętrznych Hicks przybył do Nicei, by tam przygotować apartamenty dla króla angielskiego. Lekarze zalecili bowiem wyjazd króla na Riwierę i spodziewają się, że w niedługim czasie można będzie choro tam przewieźć.

ZAMACH NA UCZONEGO NIEMIECKIEGO.

Norymberga, 6 stycznia. (PAT.) Na przewodniczącego niemieckiego towarzystwa antropozoficznego dr. Karola Ungera ze Stuttgartu dokonano w piątek wieczorem w jednej z tutejszych sal wykładowych zamachu rewolwerowego. W chwili, gdy dr. Unger zjawił się na sali, zaczął w wejściu nieznanemu osobnik, strzelił do niego trzy razy, trafiając go w głowę i piersi. Dr. Unger nie odzyskawszy przytomności wkrótce zmarł. Wśród słuchaczy powstała nieopisana panika. sprawcę zamachu ujęto. Jak się okazuje, jest nim niejaki Krüger, z zawodu mechanik, który od dłuższego czasu cierpiał na manję prześladowczą.

NOWY REKORD LOTNICZY.

Londyn, 6 stycznia. (ATE.) Wielki samolot wojskowy »Question Mark« wystartował na lotnisku w Los Angeles celem pobicia rekordu lotu czasu, ustanowionego przez Zeppelin niemiecki, który przeleciał z Europy do Ameryki. Samolot amerykański utrzymuje się już 85 godzin w powietrzu a ponieważ silniki pracują regularnie, spodziewają się, że rekord niemiecki będzie pobity.

SENSACYJNY LIST TROCKIEGO.

Berlin, 6 stycznia. (ATE). Organ lewicy komunistycznej »Volkswille« zamieszcza sensacyjny list Trockiego, oskarżający Sowiety. List ten został przesłany z miejsca wygnania Trockiego, Alma Lata. Trocki charakteryzuje obecną sytuację wewnątrz polityczną Rosji, stwierdzając następnie, że na górze toczą się bardzo ostre osobiste walki pomiędzy zwolennikami Stalina, a jego przeciwnikami. Stalin zamianował przewodniczącym Kominternu, na miejsce Bucharina, swego przyjaciela, Molotowa. Bucharin stara się o zbliżenie z Kamieniem, który jest przekonany, że regime sowieckie chyli się ku upadkowi, oraz stara się przeciągnąć na swoją stronę Trockiego. Trocki jednak odmówił. Przypuszcza on, że dojdzie w przyszłości do upadku bolszewizmu i że w Rosji zapanuje regime faszystowskie, albo też zwycięży kierunek bonapartystryczny. Czerwona armia jest przygotowana na zmianę formy rządów. Jeszcze w czerwcu na konferencjach partyjnych czerwonej armii oświadczył Klim, że jeżeli Stalin przejdzie do terroru, to wówczas armia czerwona odpowie na to buntem. Gdyby władzy nie objął Klim, pozostaje jeszcze Budienny.

ZATARG LEKARZY Z KASĄ CHORYCH.

Poznań, 6 stycznia. (AW). Zatarg między Związkiem Lekarzy a Okręgowym Związkiem Kas Chorych w Województwie poznańskim i pomorskim zostrzył się bardzo znacznie. Okręgowy Związek Kas Chorych wydał odezwę do ubezpieczonych, w której pisze, że głównym powodem zatargu jest fakt, że Związek Lekarzy żądał znacznej podwyżki. Zarząd Kasy Chorych zwala całą winę zatargu na Związek Lekarzy, przytaczając szereg zarzutów, jak np. że ubezpieczonym odmawia się pomocy lekarskiej w okresie szalejącej grypy. Związek Lekarzy Zachodniej Polski w odpowiedzi wydał odezwę, w której punkt po punkcie zbija twierdzenie odezwę Kasy Chorych.

POLAK WCHODZI DO SEJMU CZESKIEGO.

Cieszyn, 6 stycznia. (AW.) W związku z powołaniem do życia sejmów krajowych w myśl postanowień konstytucji rząd czeskosłowacki mianował 1/3 członków sejmu. Uwzględniając nastroje ludności polskiej, rząd czeskosłowacki mianował do sejmu morawsko-śląskiego Polaka Karola Jungę, prezesa Zw. Śląskich katolików.

KATASTROFA BUDOWLANA.

Medjolan, 6 stycznia. (AW.) W Bolonji runął niedawno zbudowany gmach kinoteatru. Z pod gruzów gmachu wydobyto kilku ciężko rannych robotników. Na szczęście katastrofa nie przybrała większych rozmiarów, gdyż zdarzyła się przed samym przedstawieniem.

OBŁAWA NA WILKI.

Białystok, 6 stycznia. (AW.). Obława na wilki, organizowana w połowie stycznia przez starostę białostockiego E. Sobestę, wywołała wielkie zainteresowanie w kołach łowieckich poza granicami Województwa białostockiego. Starosta Sobesto otrzymał szereg listów z Pomorza i Wielkopolski z prośbą o zezwolenie poszczególnym myśliwym wzięcia udziału w tej obławie.

KONGRESY STRONNICTWA LI-TIEWSKICH.

Berlin, 6 stycznia. (PAT). Korespondent kowieński »Berl. Tageblatt« donosi, że w ciągu bieżącego miesiąca stronnictwa chrześcijańsko-demokratyczne i socjalistów-ludowców odbędą w Kownie kongresy, które sprecyzować mają stanowisko obu stronnictw wobec rządu Waldemara i sformułować przyszły program akcji politycznej.

Na marginesie konsystorza rzymskiego.

Weszło już w zwyczaj, choć bynajmniej nie stało się obowiązującą regułą, że Papież dwa razy do roku, podczas zwoływanych przez siebie konsystorzów, dokonywa nominacji nowych purpuratów, nowych członków św. Kolegium. Pius XI w ciągu swego przeszło sześćdziesięcioletniego zasiadania na Stolicy Apostolskiej raz tylko jeden od zwyczaju tego odstąpił. Było to w grudniu 1924. W ubiegłym roku, ściślej mówiąc w grudniu 1928, zdarzyło się to po raz drugi.

Kiedy w pierwszej połowie grudnia urzędowy organ Watykanu »l'Osservatore romano« zapowiedział na dzień 17-ty tego miesiąca zebranie się konsystorza, w sferach zbliżonych do Kurji rzymskiej zapanowało przekonanie, że conajmniej trzech nowych kardynałów wejdzie tym razem do św. Kolegium. Wymieniano nawet nazwiska przyszłych dostojników Kościoła, m. i. mgra Pacelli'ego, nuncjusza apostolskiego w Berlinie, mgrów Becarini'ego, Pellegrinetti'ego i innych, gdy jednak na konsystorzu z 17 grudnia Ojciec Święty ograniczył się do krótkiej alokucji, poświęconej niemal w całości międzynarodowemu kongresowi eucharystycznemu w Sydney, i zapowiedział jedynie obsadzenie kilku wakujących arcybiskupstw, wielkie zdziwienie i nawet dezapcja ogarnęła tych wszystkich, co się już wybierali z gratulacjami do nowych purpuratów.

Największego zawodu doznali bezwątpienia Włosi, którzy przed każdym konsystorzem powołują się na t. zw. »przywilej włoski«, czyli prawo posiadania w Kolegium św. absolutnej większości. Prawo to nie jest naturalnie żadnym prawem pisanym, utarło się jednak, że Włosi powinni w Kolegium kardynalskim posiadać większość, no i oczywiście z prawa tego nie zamierzają rezygnować. Ponieważ tak się jakoś złożyło, że obecnie Kolegium kardynalskie — fakt niestychanie rzadki, wprost wyjątkowy — składa się w większości swojej z cudzoziemców, więc wołanie Włochów o kapelusze kardynalskie było w ostatnich tygodniach przed zebraniem się grudniowego konsystorza szczególnie głośne, a nawet cokolwiek nietaktowne.

Jeśli chodzi o cyfry, to rzecz tak się przedstawia: na 63 kardynałów, którzy stanowią w chwili obecnej św. Kolegium, jest 33 cudzoziemców (w tym 4 Niemców, 2 Anglików, 2 Austriaków, 1 Belgijczyk, 1 Brazylijczyk, 5 Hiszpanów, 4 Amerykanów, 1 Kanadyjczyk, 7 Francuzów, 2 Polaków, 1 Holender, 1 Węgier, 1 Portugalczyk i 1 Czechosłowak) — reszta sami Włosi. O ileby Papież, tak jak to przeopiewano, mianował trzech nowych kardynałów, i to samych Włochów, ich tylko bowiem wymieniano, Włochom niewieleby już brakowało do absolutnej przewagi. Przewagę tę, nawiasem mówiąc, mają oni już oddawna i bez tego w Watykanie, gros bowiem stanowisk watykańskich, i to najwpływow szerszych, najważniejszych, są zdawien dawna przywilejem włoskich kardynałów.

Nie tak dawno jeszcze, bo w chwili śmierci Grzegorza XVI, a więc w roku 1846, stosunek Włochów do cudzoziemców był zupełnie inny. Na 62 purpuratów, którzy stanowili wówczas Kolegium kardynalskie, było 54 Włochów, a tylko 8 cudzoziemców. Ale już za Piusa IX i Leona XIII roz-

piętość ta ogromnie się zmniejszyła. Gdy Pius IX umierał, wśród 64 kardynałów było już tylko 39 Włochów, za pontyfikatu zaś Piusa X, Benedykta XV, a zwłaszcza za Piusa XI nastąpiło jeszcze dalsze przesunięcie na korzyść cudzoziemców, tak że w końcu doszło do zupełnej równowagi, a nawet, jak obecnie, przewagi cudzoziemców. Główną przyczyną tego zrównoważenia się obydwóch grup było zniesienie w r. 1870 państwa kościelnego i konieczność oparcia pontyfikatu i Kurji rzymskiej na innych, bardziej uniwersalnych podstawach, w ostatnich zaś czasach, zwłaszcza po wojnie światowej, — powstanie, względnie rozrost całego szeregu państw narodowych, których albo nie było w r. 1914 na mapie Europy, albo, o ile były, nie odgrywały tej roli, którą odgrywały dzisiaj. Z tych wszystkich nowych warunków, z tej całej doniosłej przemiany, która się dokonała w czasach ostatnich, obecny Papież zdaje sobie jeszcze lepiej sprawę, niż jego poprzednicy, a ponieważ cechuje Go wielka inteligencja i niepospolity rozum polityczny, więc niestychanie ostrożnie postępuje w życiu i w decyzjach swoich niczym nie chce ulegać wpływowi.

Dobrze zrobiła, a nawet dużą wyraziła przysługę wychodząca w Paryżu »La vie catholique«, że całą tę zabawę w prognostyki i przepowiednie, od których aż roiło się przed konsystorzem, osobiście we Włoszech, a stamtąd przez korespondentów gazet zagranicznych przedostawało się na świat cały, ostro skarciła, poddając przy tej okazji równie ostrej krytyce mieszanie się do spraw, które jedynie Papież sam ma prawo rozstrzygać.

»Ojciec św.«, powiada autor odnośnego artykułu, pragnąc być jedynym panem Swego wyboru, zachowuje swobodę zmiany tego wyboru tak długo jak to jest możliwe. Pius XI-ty jest zdania, że mianowanie członków św. Kolegium stanowi przywilej Papieża i że nikt nie ma prawa mieszać się do sprawy tego przywileju. Bez wątpienia Namiestnik Chrystusowy nie wzdraga się uwzględnić życzenia katolików poszczególnych narodów co do posiadania swojego przedstawiciela wśród kardynałów, ale zna swoje prawo w tym względzie i nie pozwala, by ktoś próbował wpływać na jego wybór. Najwyżej postawione osobistość czyniły takie próby, a wśród nich król Alfons XIII, który w rozmowie podczas swych uroczystych odwiedzin w Watykanie wyraził życzenie, by Ameryka łańciska miała więcej reprezentantów w św. Kolegium. Stało się to przed pięciu laty. Wówczas arcybiskup z Rio de Janeiro jest jedynym kardynałem Ameryki Południowej. To samo dotyczy wysokich stanowisk Kurji rzymskiej i dyplomacji papieskiej, które za zwyczaj prowadzą do godności kardynalskiej. Ta godność może być nagrodą za położone już zasługi wobec Kościoła ale Pius XI-ty dąży przede wszystkim do mianowania takich kardynałów którzy zdolni są okazać skuteczną pomoc w stale powiększającej się pracy kongregacyj i zachowuje wyłącznie dla siebie stanowisko sędziego przy obsadzaniu wakujących miejsc«.

Słowa te, napisane niewątpliwie z inspiracji Watykanu, staną się jeszcze bardziej aktualne, gdy się zbliży czas wiosennego konsystorza. a.

„Izwestja“ o propozycji sowieckiej.

Moskwa, 6 stycznia. (PAT.). W obszernym artykule, poświęconym propozycji protokołu polsko-sowieckiego, »Izwestja« piszą między innymi: Propozycja Litwinowa co do wprowadzenia w życie zobowiązań przyjętych już przez Polskę, jest dowodem pragnienia rządu sowieckiego dojścia do porozumienia w sprawie, która nie po-

winna wywoływać ani skomplikowanych rokowań ani zasadniczych różnic przy dyskusji. Zatrzymując się na argumentach pewnej części prasy polskiej, że propozycja sowiecka jest nie do przyjęcia dlatego, ponieważ traktat ryski wystarcza jako gwarancja pokojowych stosunków polsko-sowieckich, »Izwestja« wskazują, że teza

polska co do rzekomego braku bezpieczeństwa Polski i niemożności dlatego przyjęcia propozycji sowieckiej o rozbrojeniu, jak również teoria systemu sojuszków wojskowych Polski, są podtrzymywane przez Polskę z powołaniem się na brak wszelkich innych gwarancji prawnych poza traktatem ryskim. Co się tyczy wskazywania na tę okoliczność, iż państwa bałtyckie nie zostały przez Sowiety zaproszone do przyłączenia się do propozycji sowieckiej oraz twierdzenie, jakoby ta okoliczność dowodziła rzekomej chęci Z. S. S. R. ignorowania państw bałtyckich i izolowania ich w ten sposób od Polski, »Izwestja« piszą: Mowa Litwinowa daje dokładnie wyraz tendencji rządu sowieckiego skierowania analogicznej propozycji do rządów państw bałtyckich z chwilą, gdy tylko przyłączy się one do paktu Kelloga. Zwłoka w przyłączeniu się innych państw nie wyklucza bynajmniej możliwości podpisania protokołu przez państwa, do których Z. S. S. R. skierował już bezpośrednio propozycję.

»Izwestja« wskazują dalej, że kwestja arbitrażu nie ma żadnego związku ani z paktem Kelloga ani też z propozycją sowiecką. Kwestja arbitrażu była już przyczyną rozbicia się rokowań pomiędzy Polską a Z. S. S. R. A więc ponowne podnoszenie tej kwestji zmierza widocznie do tego samego celu, t. j. do rozbicia rokowań. Dzienniki, wysuwające kwestję arbitrażu powinny nam dać odpowiedź, dlaczego to Polska nie podnosiła kwestji arbitrażu wówczas, gdy podpisywała pakt Kelloga a natomiast wysuwa ją, gdy chodzi o podpisanie proponowanego przez Sowiety protokołu, który wszak nie dorzuca do paktu Kelloga żadnych nowych zobowiązań. Dotykając twierdzenia prasy polskiej, jakoby propozycja sowiecka nie nakładała na Litwę przyjęcia jakichkolwiek zobowiązań względem Polski, »Izwestja« przynosi wiadomość, że wyjaśniono posłowi polskiemu w Moskwie, iż rząd sowiecki podziela pragnienie Litwy podpisania jednego wspólnego protokołu pomiędzy trzema państwami. Rząd sowiecki zawsze pragnął takiej formy protokołu, lecz uważał za niepotrzebne narzucać tę formę, aby nie ściągnąć na siebie oskarżenia o chęć mieszania się do stosunków bezpośrednich pomiędzy Polską a Litwą.

Zarzymując się na twierdzeniu, jakoby propozycja sowiecka świadomie ignorowała Rumunię, »Izwestja« wskazuje, że nota Litwinowa zwraca szczególną uwagę Rządu Polskiego na paragraf 4 protokołu, mówiący o możliwości dla każdego państwa przyłączenia się do protokołu. Rząd Polski wie, że rząd sowiecki bynajmniej nie wykluczył Rumunii z liczby tych państw, a więc niema potrzeby mówić, aby rząd sowiecki miał akceptować jakąkolwiek tezę polską co do przyciągania Rumunii do protokołu, albowiem nie istnieje wogóle żadna teza sowiecka, wykluczająca Rumunię od protokołu.

Wskazując dalej na uwagi prasy polskiej, że Z. S. S. R. nie wykonuje swych zobowiązań przyjętych w traktacie ryskim, »Izwestja« stwierdzają, że podpisanie przez Z. S. S. R. proponowanego protokołu ani nie może uchylić ani też nie reguluje jeszcze samo przez się jakichkolwiek wzajemnych pretensji terytorjalnych lub pieniężnych i innych, a m. in. i kwestji Bessarabji, przyczem dziennik zaznacza, że już 8 lat upływa, a dotychczas jeszcze nie udało się uregulować pretensji związanych z traktatem ryskim. Wobec tego, dziennik zapytuje, czy należy wyciągnąć wniosek, iż ci, którzy podnieśli tę sprawę, mają nadzieję przewlekać dyskusję nad propozycją sowiecką w ciągu nowych 8 lat.

W końcu »Izwestja« piszą: Rozważszy, że żądaniu propozycji sowieckiej Rząd Polski nie może się przeciwstawić, iż Polska podpisała pakt Kelloga zupełnie tak samo, jak i państwa, znajdujące się po tamtej stronie

Oceana, czyż rząd sowiecki może dopuszczać myśli, że podpis Nowej Zelandji może gwarantować pokój w wyższym stopniu, niż protokół podpisany przez Polskę, Z. S. S. R. i Litwę? Propozycja sowiecka wymaga odpowiedzi potwierdzającej lub przeczącej. Rząd sowiecki nie może dać się wciągnąć do przewlekłej dyskusji, ani też nie może pozwolić na komplikowanie swojej propozycji przez stawianie takich

czy innych kwestji, warunków lub zastrzeżeń. Sowicka opinja publiczna będzie czekała na odpowiedź Rządu polskiego, aby wówczas dopiero upevníć się, czy dotychczasowe głosy prasy polskiej odzwierciedlały stanowisko Rządu polskiego, czy też nie były niczem innym, jak tylko zastoną dymu, potrzebną dla wygrania na czasie.

Rumunja nie otrzymała propozycji sowieckiej.

Bukareszt, 6 stycznia. (PAT). Agencja Rador upoważnioną została do oświadczenia, iż Rumunja nie otrzymała

od Rosji ani pośrednio, ani bezpośrednio żadnej propozycji.

Sytuacja w Afganistanie.

Berlin, 6 stycznia. (ATE). Według doniesień z Moskwy sytuacja w Afganistanie ponownie się zaostrzyła. Powstańcy odrzucili propozycje pokojowe Amanullaha i postanowili prowadzić nadal walkę. Szczególnie duchowieństwo jest niezwykle wrogo nastrojone przeciwko królowi. W Moskwie krążą

pogłoski, że rząd afgański wydał polecenie ujęcia angielskiego pułkownika Lavrence, który jest oskarżany o organizowanie wojsk powstańczych. Wiadomość ta nie została dotychczas potwierdzona i jest dementowana przez koła angielskie.

Zgon W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza.

Nicea, 6 stycznia. (PAT). Zmarł tu Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz. Książę Mikołaj Mikołajewicz, stryj cara Mikołaja II, urodził się w r. 1856. Przyczynił się do zreformowania armji rosyjskiej po wojnie japońskiej. W czasie wojny światowej w r. 1914 był wozdem naczelnym armji rosyjskiej. Wy-

dał słynny manifest do Polaków. W r. 1915 złożył naczelne dowództwo i objął dowództwo frontu kaukaskiego. W r. 1916 ustąpił ze stanowiska dowódcy. Wraz z wielkim księciem Cyrylem uważał się za pretendenta do tronu rosyjskiego.

Komitet polski na Litwie.

Społeczeństwo polskie na Litwie pod sztandarem jedności.

W życiu Polaków, zamieszkujących Kowieńszczyznę zaszedł przed paroma dniami fakt ogromnego znaczenia. Oto, na odbytem w Kownie za zezwoleniem władz litewskich zebraniu przedstawicieli blisko dwudziestu polskich organizacji ekonomicznych, kulturalnych i społecznych, powołano do życia komitet organizacyjny, którego zadaniem ma być wygotowanie w jaknajkrótszym czasie statutu „Polskiego Komitetu na Litwie“, mającego spełniać w najbliższej już przyszłości rolę polskiej Rady narodowej.

Takiej centralnej instytucji, która reprezentowała społeczeństwo polskie wobec władz państwowych Litwy i jednoczyła wszystkie jego wyśilki oraz była arbitrem w razie jakichkolwiek sporów i zatargów między poszczególnymi zrzeszeniami polskimi — brak było dotychczas na Litwie.

W skład komitetu organizacyjnego weszli następujący działacze polscy na Litwie: Marjan Babiański, Wiktor Budzyński, Stanisław Brzozowski, Jan Fiszer, Kazimierz Janczewski, ksiądz

kanonik Bronisław Lans, Bolesław Lutyk, Zygmunt Kossakowski, Konstanty Plater-Zyberk, Bohdan Paszkiewicz, Eugenjusz Romer, Konstanty Okulicz, Zygmunt Swoynicki, Włodzimierz Snarski, Kazimierz Narkiewicz, Zygmunt Staniewicz, Hektor Komorowski, Tadeusz Zenowicz, Juljan Urniaż, Witold Syrunowicz oraz Antoni Szatyński. Poza tem kooptowano p. Henryka Charmańskiego jako radcę prawnego.

Bezpośrednio po tych wyborach wyłoniono z komitetu organizacyjnego przyzdyjm, do którego zostali wy-

brani pp.: Bolesław Lutyk przewodniczący i jeden z głównych inicjatorów zjazdu kowieńskiego, Kazimierz Janczewski, Wiktor Budzyński, Konstanty Okulicz, Eugenjusz Romer, Włodzimierz Snarski oraz Konstanty Plater-Zyberk.

Doniosłość zjednoczenia wszystkich organizacji polskich oraz wyłonienia centralnej instytucji reprezentacyjnej na Litwie kowieńskiej nie potrzebuje żadnych komentarzy. Już najbliższy czas okaże niezawodnie, jak błogosławione plony wydaje praca pod sztandarem jedności. R.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 7 stycznia 1929.

Ruch służbowy na obszarze Województwa Tarnopolskiego. ETAT MINISTERSTWA SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Pan Minister Spraw Wewnętrznych przeniósł Naczelnika Wydziału w V. st. sł. w Urzędzie Wojewódzkim w Tarnopolu Bogumiła Gergowicza oraz Starostę w VI. st. sł. w Brodach Mieczysława Uranowicza i radcę Wojewódzkiego w VI. st. sł. w Urzędzie Wojewódzkim w Tarnopolu Marjana Słońskiego w stan spoczynku;

przeniósł prow. Naczelnika Wydziału w V. st. sł. dra Władysława Działosza z Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie do Urzędu Wojewódzkiego w Tarnopolu i zamianował go Naczelnikiem Wydziału w V. st. sł.; zamianował prow. radcę Wojewódzkiego w VI. st. sł. w Urzędzie Wojewódzkim w Tarnopolu Władysława Janowskiego prow. Starostą powiatowym w VI. st. sł. w Kopyczyńcach;

zamianował referendarzy w VIII. st. sł. dra Stanisława Krzysia w Starostwie powiatowym w Podhajcach i Józefa Wojciecha (2-im.) Jackowskiego w Starostwie powiatowym w Złoczowie referendarzami w VII. st. sł.;

przeniósł ze względów służbowych Starostę powiatowego w VI. st. sł. dra Jana Siokałę z Wągrowca do Kopyczyńca a następnie do Brodów;

przeniósł referendarzy w VII. st. sł. dra Leopolda Werbera ze Staros-

twa powiatowego w Brodach do Starostwa powiatowego w Skאלacie i Leona Schmidę ze Starostwa powiatowego w Skאלacie do Starostwa powiatowego w Brodach.

ETAT MINISTERSTWA ROLNICTWA.

Pan Wojewoda Tarnopolski zamianował kontraktowego zastępcę powiatowego lekarza weterynaryjnego w Starostwie powiatowym w Zbarazu Chaskła (Karola) Sommersteina powiatowym lekarzem weterynaryjnym w VIII. st. sł.;

przyjął inż. Zygmunta Pohla w charakterze prowizorycznego komisarza ochrony lasów w VIII. st. sł. i przydzielił go do służby w Starostwie powiatowym w Złoczowie.

ETAT MINISTERSTWA ROBÓT PUBLICZNYCH.

Pan Wojewoda Tarnopolski przyznał Kazimierzowi Wiszniewskiemu kontraktowemu referentowi odbudowy przy Starostwie powiatowym w Brzeżanach na podstawie upoważnienia Ministerstwa Robót Publicznych od dnia 1 grudnia 1928 wynagrodzenie według VII. grupy uposażenia funkcjonariuszów państwowych.

ETAT MINISTERSTWA PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ.

Pan Minister Pracy i Opieki Społecznej zamianował z dniem 1 stycznia 1928 r. urzędnika I. kat. VIII. st. sł. w Urzędzie Wojewódzkim w Tarnopolu Daniela Curovskiego urzędnikiem I. kat. w VII. st. sł.

—mre.—

O pomnik Mickiewicza w Wilnie.

Przed kilku miesiącami oczekiwaliśmy z niecierpliwością zapowiedzianych przez Czesława Jankowskiego odwiedzin. Niestety tuż potem nadeszła z Wilna wiadomość iż czcigodny Nestor dziennikarzy polskich ciężko zaniemógł i że poddać się musi operacji. Z niepokojem wsłuchaliśmy się w wieści z nad Wilji. Na szczęście, Boże Narodzenie przyniosło nam dobrą nowinę: Prezes Syndykату dziennikarzy wileńskich przeszedł szczęśliwie operację i wraca szybko do zdrowia. Wraz z powrotem sił fizycznych powrócił i werwa pisarska, tak znamienita w Wilnie u Jankowskiego. Wileńskie „Słowo“ ogłasza znowu głęboko ujęte, o ogromnej kulturze literackiej świadczące artykuły Jankowskiego, z których jeden z ostatnich, omawiający sprawę pomnika Mickiewicza, dał nam impuls do skreślenia poniższych uwag. (R e d.)

Pomnik Mickiewicza w Wilnie! Aż dziw bierze, że przedewszystkiem w Wilnie nie stanął dotychczas w bronz i granit zakuty widomy znak holdu i czci społeczeństwa, dla Tego, który tak wielki kult wyznawał dla M. P. Ostrobramskiej a do Wilna biegł tęskną myślą z emigracji.

Stolicę Litwy wyprzedziły Poznań, Kraków, Lwów i Warszawa. Dobrze, że pomniki Wieszcza stanęły w tych miastach; źle, że nie posiadał go jeszcze Wilno. W czasie zaboru myślę o tem było niepodobna. Rząd rosyjski z wielkim wstrętem zgodził się na Warszawę, nie dałby natomiast nigdy swego zezwolenia na Wilno, na Wilno, gdzie Nowosilcowy i Murawiewy demantowały każdy odruch myśli polskiej i najbezwzględniej. Ależ Wilno od szeregu lat oddycha już pełną piersią, nic

nie krępuje jego poczynań, więc skąd ten brak silnej woli i energii czynu?

Dobra wola jest — w to wątpić nie mamy prawa, braknie tylko kogoś jednego, który sprawę ująłby w swe dłonie i doprowadził ją do upragnionego przez nas wszystkich celu.

Ten ktoś znaleźć się musi! Znaleźć się winien, w ciągu najbliższych, nie miesięcy, czy tygodni, lecz dni, bo pomnik Wieszcza w Wilnie, to nie tylko akt holdu i czci dla Poety, to pierwszorzędnny akt polityczny.

Wedle informacji Czesława Jankowskiego, sprawa utknęła na martwym punkcie. »Podobno, jakoś jesienią zeszłoroczną zbierał się raz i drugi Komitet Wykonawczy Budowy Pomnika Mickiewicza w Wilnie — lecz co by nowego uradził, nie przeniknęło do wiadomości ogółu, nawet najściślejszego ogółu, czyli do wiadomości polskiej inteligencji wileńskiej. Musimy przeto potczytywać za punkt martwy, na którym sprawa stanęła i stoi, uchwałę Generalnego Wielkiego Komitetu Budowy, zapadłą na walnym zebraniu w wielkiej sali konferencyjnej Województwa wiosną roku zeszłego. Wówczas postanowiono i uchwalono: 1) zatrzymać przy dotychczasowych swoich funkcjach Komitet Wykonawczy z generałem Żeligowskim i obu wiceprezami, Wojewodą Raczkiewiczem i Ferdynandem Ruszczycem na czele; 2) nie rozszerzać prerogatyw Komitetu Wykonawczego aż do tego stopnia, aby miał ostatecznie decydować, jaki ma w Wilnie stanąć pomnik Mickiewicza; 3) tę ostateczną decyzję zarezerwować Generalny Wielki Komitet Główny Budowy Pomnika (złożony z 200 bez mała osób) dla siebie, jako najwyż-

szy i rozstrzygający przywilej. Postanowiono dalej: 4) zaprosić do Komitetu Wykonawczego jeszcze kilka osób, np. J. E. ks. Arcybiskupa Jałbrzykowskię.

»Konkurs, na który zaproszono wszystkich polskich artystów - rzeźbiarzy, pomimo swego obfitego plonu (przeszło 70 nadesłanych projektów), nie dał spodziewanego wyniku. Do realizacji pomnikowej modelu Szukalskiego, odznaczonego pierwszą nagrodą i poleconego przez jury do wykonania — nie przyszło. O realizacji dwóch drugich nagród (modele Jachimowicza i Lubelskiego) nawet mowy nie było. Co teraz? Trzebaż jednak »zdobyć« model nadaający się do realizowania go jako pomnik wileński Mickiewicza. To przedewszystkiem. Jakż jednak drogą cel ten osiągnąć? Walne Zgromadzenie Komitetu Głównego zaakceptowało projekt wniesiony przez Ferdynanda Ruszczyca: ogłoszenie powtórnego konkursu, zapraszając atoli do wzięcia w nim udziału bynajmniej nie wszystkich polskich artystów-rzeźbiarzy, jeno kilku — oczywiście najbardziej dziś sławnych. Była mowa o pięciu, sześciu; wymieniano nawet nazwiska. Oto pryncypalna uchwała Głównego Komitetu Generalnego, dana jako dyrektywa Komitetowi Wykonawczemu«.

Model Szukalskiego wywołał głosny sprzeciw. Stylizowany egzotycznie i futurystycznie, znalazł się w dziwnej dysharmonji z wileńskim ratuszem, przed którym miał stanąć. Jankowski idzie z postępem czasu, uznaje chętnie wszelkie kierunki w sztuce, żąda jednak zupełnie słusznie, by pomnik wileński nie odskakiwał od typowej ar-

chitektury tego miasta. Zresztą kto, jak kto, to przedewszystkiem Mickiewicz, skryształizował się w pamięci i wyobraźni ludzkiej tak wyraziście, iż »stylizacja« jego rysów twarzy i postaci jest co najmniej zbyticzna.

Nowy konkurs przynieść może nawet arcydzieło, ale — jak trafnie podkreśla Jankowski — »my przecie nie będziemy ogłaszali konkursu na... najprzedniejsze dzieło kunsztu rzeźbiarskiego, tylko ściśle i wyraźnie na pomnik Mickiewicza dla Wilna!« Jest to stanowisko, któremu każdy nieuprzedzony tylko przyklasnąć może i musi. Jankowski radzi więc, by wykonanie modelu powierzyc artyście, najlepiej do tego predysponowanemu i rzuca na szalę nazwisko Antoniego Madeyskiego, twórcy długiego szeregu dzieł niezwykle miary, przedewszystkiem sarkofagów Władysława Warneńczyka i królowej Jadwigi na Wawelu.

Uczynić ktoś może wprowadzić zarzut: »Madeyski?... Hm!... z przedwojennego pokolenia człowiek!« Ależ i Mickiewicz ulepiony jest przecie z tej samej przedwojennej gliny i może właśnie dla tego Madeyski lepiej i łatwiej niż któryś z młodszych jego kolegów po fachu, odczuje sen Wilna o pomniku Wieszcza nad Wilją.

Troska ta rozmiłowanego w Wilnie Nestora dziennikarzy polskich służy mu na gorące uznanie. Głos jego winien znaleźć w ukochanym przez Wieszcza grodzie oddźwięk silny i powszechny. Oby znalazł jaknajrychlejš, wszak już i Paryż wyznaczył termin odsłonięcia pomnika Mickiewicza w swych murach.

Niedole i niebezpieczeństwa wybrańców srebrnego ekranu.

Artyści amerykańscy należą do najpopularniejszych osób na świecie. Nie ma takiego zakątka, gdzieby nie znano Toma Mixa i jego szalonych przygód, ekstrawaganckich pomysłów Douglasa Fairbanka, gdzieby nie zadroszczono uśmiechowi Mary Pickford, lub oczom Poli Negri. Popularność artystki, czy artysty, wystarczy czasem dla powodzenia filmu, bez względu na jego wartość artystyczną. Dlatego też, przedsiębiorcy filmowi wprowadzili specjalny system »gwiazdny«, wyciągając w ten sposób korzyści z tej niebywałej popularności ulubieńców publiczności. System ten polega na tym, że dwie gwiazdy nigdy prawie nie ukazują się razem w jednym filmie. Tylko artyści mniej sławni nagrywają w jednym filmie razem, by wspólną popularnością przyciągnąć publiczność. Wielkie gwiazdy ukazują się zwykle w otoczeniu mało znanych partnerów.

Życie gwiazd nie jest jednym łańcuchem szczęścia i radości, jak sądzą miliony ich zwolenników. Publiczność nie chce jakoś wierzyć w nieszczęścia i katastrofy, zdarzające się w czasie zdjęć, uważając je za twory sprytnie ułożonej reklamy. Rzeczywistość, niestety, jest często aż nazbyt smutna. Przejdźcie się tylko po ulicach Hollywood, zwróćcie do tajemnych sanktuarów - atelier, gdzie odbywają się narodziny filmu a przekonacie się rychło, że zawód artysty filmowego wymaga nie tylko poświęcenia, ale zmusza często do ryzykowania życia. Karetka pogotowia ratunkowego patroluje bez przerwy wzdłuż ulic Hollywood śpiesząc z pomocą uczestnikom zdjęć. Ofiarami nieszczęśliwych wypadków są najczęściej nieznanymi nikomu statyści, lub młodzi artyści, odważający się na niebezpieczny trick, by zdobyć pożądaną sukces. Publiczność nie dowiadyuje się prawie nigdy o tych ofiarach swego obowiązku, czy zuchwałej odwagi. Przedsiębiorcy filmowi umieją zatuszować wypadki, by nie odebrać publiczności cudownych złudzeń i iluzji...

W czasie nakręcania filmu »Tajemnica wielkiego cyrku«, w scenie walki aeroplanu z samochodem, zginęli dwaj główni wykonawcy: Frank Pulli i Tonny Brek. Operatorzy, sądząc że katastrofa samochodu jest zwykłym trickiem filmowym, uwiecznili na taśmie tę okropną scenę. Nie wycięto jej z filmu, a publiczność nie domyśliła się niczego.

Artysta Dick Kirwood zabił się, próbując zeskoczyć z aeroplanu do mkającego samochodu.

Artystka Ket Lester poniosła śmierć w płomieniach, w czasie zdemolowania pieca, sceny, wymaganej przez akcję. Dla dokończenia filmu wzięto drugą artystkę, ucharakteryzowano ją odpowiednio i nakręcono brakujące sceny.

Norma Talmadge również omal nie przyplącała śmiercią nagrywania filmu »Jedyna kobieta«. W czasie nocnego zdjęcia, olbrzymia belka spadła na głowę artystki i omal jej nie roztrzaskała.

W filmie »Łachmany i jedwab« artysta Orwil Kaldwell grał trzy dni z rozbitem kolanem. Zdjęcia odbywały się w górach, o przerwie ich nie mogło być mowy, a pozostawały na nakręcania sceny erotyczne w których żaden artysta nie mógł go zastąpić. Kaldwell grał, oparty o drzewo, by nie upaść, wytrwał jednak na swem stanowisku.

W czasie nakręcania sceny bicia, dano wykonawcy roli głównej, przez omyłkę prawdziwy bat, miast sztucznego, uderzającego ofiarę zwykle bezboleśnie. Młoda artystka, Iner Siberry, poczuła na swej własnej skórze fatalną omyłkę odrazu przy pierwszym uderzeniu. Aparaty jednak zdejmo-

wały scenę, artystka, nie chcąc więc psuć sceny, nie ruszyła się. Artysta Bibson Hayland, nie podejrzewając nic złego, okładał swą ofiarę z dziwnym zacietrzewieniem i wściekłością. Obecni podziwiali naturalną grę artystki, zachwycali się realistycznym odtwarzaniem przez nią tej sceny, widząc cierpienie na jej twarzy i obfite łzy. Gdy tylko jednak skończyła się scena, bohaterka artystka z rozciętymi do krwi plecami, zapadła w głębokie omdlenie.

W jaki sposób wybijają się ci ludzie? Jak powstają na firmamencie Hollywood coraz to nowe gwiazdy?

Dwa momenty odgrywają tu dominującą rolę: przypadek i reżyser. Większość obecnych znakomitości ekranowych — to twory tego czy innego reżysera.

Opowiadają, że Barbarze la Marr w początkach kariery, radzono zrezygnować z filmu, gdyż była nazbyt piękna.

Dwie anegdoty filmowe.

Ojciec nieznanego ojca. — Porwanie Laury la Plante.

Kreowanie tytułowej roli w filmie — to praca ogromnie wyczerpująca. Dlatego przy zawieraniu wszelkich kontraktów, obejmujących więcej niż jeden film, aktor ma zastrzeżone dwa do sześciu tygodni urlopu między jednym a drugim filmem. Dla wielu aktorów jest to okres bardzo przykry. Ludzie, przejęci swoją twórczą pracą w atelier, przywykli do ciągłego a celowego ruchu, odzwyczajeni od promieni słonecznych i odnajdujący swój żywioł jedynie w kaskadach światła, rzucanego przez jupitera, czują się jakby wyrzuceni poza nawias społeczeństwa filmowego i waleśają się bezczynnie. „Co robić z wolnym czasem?“ zadał sobie pytanie Reginald Denny, skończywszy ostatni film.

Najpierw udał się do Kanady i tam wziął udział w raidzie automobilowym, zdobywając bez trudu pierwszą nagrodę. Na jego cześć urządzono wspaniałe raut w sali kinoteatru Sparkles, liczącej 80 metrów długości i 50 metrów szerokości, tak że swobodnie mogły po niej rozjeżdżać automobile z napojami orzeźwiającymi. Reginald Denny czuł się na rauce nieswojo, gdyż nie znał nikogo z obecnych, musiał poniekąd przybrać maskę i grać pewną rolę, a cóż to za udręka dla aktora filmowego odtwarzać rolę i wiedzieć, że pod ścianą nie stoi operator z kamerą! Opuścił Kanadę, aby uczestniczyć w wycieczce do Gór Skalistych. W górach czyhało tak wielkie niebezpieczeństwo, że z towarzystwa, składającego się z czterech osób, cało wróciło zaledwie dwie: Armand Kaliz i Reginald Denny. Widząc, że dalsze prowadzenie takiego trybu życia, niewłóczzonego w ramy uregulowane; pracy, grozi rozstrojem nerwowym, Denny powrócił do Hollywood, i tam poznał przypadkowo Barbarę Kent. Między młodymi zawiązał się wkrótce romans i podczas długich wieczornych rozmów, Barbara odpowiedziała Reginaldowi pewną historię ze swego życia, która takie na nim wywarła wrażenie, że postanowił osnuć na jej tle scenariusz. Było to jednocześnie rozwiązaniem problemu, co począć z wolnym czasem od pracy w atelier. Tak powstał scenariusz filmu „Nieznany ojciec“, w którym Reginald Denny i Barbara Kent kreują też role główne.

★

Kobieta a samochód.

Wskutek wzrastającego stale udziału kobiety w życiu nowoczesnym trudno znaleźć taką dziedzinę, w której nie przejawiałby się wpływ kobiety. Niema już dzisiaj takiej rzeczy, na której kobieta nie wycisnęłaby swego piętna.

Karjera nie zależy jednak od zewnętrznej wygody. Żeby zabłysnąć, jako »gwiazda«, trzeba mieć szczęście, by otrzymać na początek odpowiedni epizod do zagrania. Tak samo, jak sława reżysera przychodzi po wykonaniu jednego udanego filmu, tak samo dla kariery »gwiazdy« wystarczy wykonanie jednego dobrego epizodu. Reżyser, widząc często zdjęcia na »prze-strzeni kilku metrów«, otacza nowicjusza swą opieką i karjera artysty jest zapewniona. Kilka metrów taśmy stanowi o losie artysty.

Hollywood nie jest jednak miastem szczęścia, jak sądzi wielu naiwnych. Jest ono raczej miastem usilnej walki, zazdrości i ciągłych zawodów życiowych. Popularność przychodzi bardzo prędko, lecz jeszcze szybciej znika. Jedną nieudaną rolę stanowi często o załamaniu się kariery wykonawcy. Publiczność amerykańska tak samo prędko zapomina o swych ulubieńcach, jak wynosi na szczyt sławy nowych.

»Gwiazdy« są bezwonnymi zabawkami w rękach kapryśnej, żądnej nowości, publiczności. Im bardziej artysta jest wielki, tem trudniejsze jest jego położenie.

A oto druga anegdota:

Pewnego pięknego kwietniowego poranka, opowiada W. Beaudine, reżyser wytwórni Universal, — spacerując po bulwarach Long Island, stałem się mimowolnym świadkiem, a następnie uczestnikiem niezwykłej sceny, która długo pozostała mi w pamięci. Będąc z zawodu filmowcem, mam jednak za sobą studia przyrodnicze i z zamiłowaniem oddaję się botanice. Owego dnia też, spozstrzegłszy wspaniałe okaz rododendronu, zatrzymałem się, aby zerwać kilka liści do herbarium. Nagle usłyszałem poza sobą dziwny szelest, jakgdyby odgłos niemej walki. Wysunąłem się z poza rododendronu i oto co ujrzałem: dwóch elegancko ubranych panów ciągnęło za ręce dziewczynę, która opierała się ze wszystkich sił. „Bandy-ci!“ — krzyknąłem na głos i rzuciłem się na pomoc. Bez trudu udało mi się odepchnąć napastników. Podczas szamotania się mignęła mi przed oczami twarzyczka dziewczyny: lśniące, złote spłoty, błękitne oczy i wdzięczne dołeczki po obu stronach usteczek. Ku memu wielkiemu zdziwieniu zamiast paść mi w objęcia i dziękować, uroczą ocaloną z gniewem zawołała: „A teraz ze mną sprawa, panie!“ Zglupiałem. Przysiąc się muszę, że perspektywa walki z kobietą nie przedstawiała mi się zbyt zachęcająco, prosiłem więc o wyjaśnienie. „Przecież, przerwał mi pan“, wyjaśniła. „najkapitałniejszą scenę filmową, jaka mi się w całej mojej karierze naprawdę udała, przytem nobił pan moich najlepszych partnerów“. W tych oto okolicznościach poznałem Laurę La Plante, gdyż to ona była, gwiazdą Universalu i dowiedziałem się, że przed chwilą grała ona jedną z ostatnich scen do filmu „Kandzdatki do rozwodu“. Po bliższym poznaniu Laury, przekonałem się, że jest to istotnie genialna i zdolna artystka filmowa. Na moje usilne prośby, prezes Universalu, Carl Laemmle zgodził się powierzyć mi realizację filmu „Niewiniątko“, w którym główną rolę powierzyłem Laurze La Plante. Obraz ten należy do moich najlepszych prac, a zasługą jest przedewszystkiem świetna, pełna temperamentu gra Laury La Plante.

G. M.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Od Wydawnictwa.

Prenumerata w miejscu (bez dostawy) wynosi miesięcznie 4.80.

Prenumerata zamiejscowa i miejscowa z dostawą do domu 5 zł. 30 gr.

Dla wojskowych polskich, urzędników państwowych i komunalnych, nauczycieli szkół średnich i powszechnych, oraz emerytów, prenumeratę normalną obniżyliśmy z 5 zł. 30 gr. do 3 zł. 30 gr. miesięcznie wraz z przesyłką, względnie z dostawą.

Podziwiając dzisiaj piękne linie Cadillac'ów, Buick'ów, czy Oakland'ów, lub niezwykłą łatwość w kierowaniu Chevroletami, rzadko komu przychodzi na myśl, że wszystkie te cechy są w znacznej mierze rezultatem wpływu kobiety. Tak przynaj-

